



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Ks. Janusz Bujak, Trynitarne i antropologiczne aspekty mariologii włoskiej po Soborze Watykańskim II : recenzja

Author: Jerzy Szymik

Citation style: Szymik Jerzy. (2019). Ks. Janusz Bujak, Trynitarne i antropologiczne aspekty mariologii włoskiej po Soborze Watykańskim II : recenzja. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" (2019, z. 2, s. 437-440).



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 52,2 (2019), s. 437-440

Ks. Janusz Bujak, *Trynitarne i antropologiczne aspekty mariologii włoskiej po Soborze Watykańskim II*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2019 (Rozprawy i Studia 1054), ss. 364

Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga. Jest niewiastą nadziei. Ona jest kobietą wiary. Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, jej wola idzie w parze z wolą Boga. [...] Postać Maryi w szczególny sposób porusza ludzkie serca. Zarówno serca kobiet, które czują się rozumiane i bliskie Maryi, jak i serca mężczyzn, którzy nie zatarcili niezbędnej wrażliwości wobec macierzyństwa i dziewictwa. Mariologia zrodziła chrześcijańską serdeczność. Właśnie tutaj chrześcijaństwo jawi się jako religia ufności, otuchy. A te pierwotne, proste modlitwy, które ułożyła ludowa pobożność i które nigdy nie straciły na świeżości, podtrzymują chrześcijan w ich wierze, ponieważ dzięki Matce czują się oni tak blisko Boga, że religia nie jest już ciężarem, lecz otuchą i pomocą w życiu.

Benedykt XVI

Ks. dr hab. Janusz Bujak stawia w swoim profesorskim dziele tezę, że w okresie po Soborze Watykańskim II zwłaszcza dwaj papieże, Paweł VI i Jan Paweł II, z ich sztandarowymi w dziedzinie mariologii dokumentami (odpowiednio: adhortacja *Mariialis cultus* z 1974 r. oraz encyklika *Redemptoris Mater* z 1987 r.) wywarli największy wpływ na mariologię włoską, ba, w dużej mierze przyczynili się wprost i nie wprost (przez autorytet, wpływ i ukierunkowanie teorii teologicznej oraz praktyki pobożnościowo-egzystencjalnej) do przezwyciężenia mariologicznego kryzysu pierwszej posoborowej dekady. W powyższym cytacie z pism J. Ratzingera/Benedykta XVI przywołuję mariologiczne tezy następcy Jana Pawła II, przeczuwając i mając nadzieję, że wpływ kolejnych papieży (Benedykta XVI, Franciszka itd.) będzie zapewne podobny, to znaczy spory – i wielkość oraz siła myśli wybitnych papieży przełomu XX i XXI w., i ranga papieństwa, i specyfika Włoch („papieskich” geograficznie wręcz, z natury niejako), sprawiają i będą budowały

nadal głęboką, żywotną więź rozwoju włoskiej mariologii z nauczaniem współczesnych następców świętego Piotra. Co ciekawe, pierwsze trzy zdania motta wybranego z pism Benedykta XVI, włoski (właśnie!) wydawca książki *Perché credo? – Dlaczego wierzę?* Z podtytułem *Przesłanie pontyfikatu 2005–2013*, zredagowanej już po ustąpieniu papieża, wybrał jako najlepszą, w jego opinii, syntezę mariologii Benedykta XVI. Drugi fragment (po nawiasowym wielokropku) jest częścią rozmowy rzeki z Peterem Seewaldem pt. *Bóg i świat*, obszernego wywiadu, którego udzielił Ratzinger w 2000 r. jeszcze jako kardynał, ale którego mariologiczne treści stały się potem integralną częścią papieskiego nauczania na temat Maryi oraz Jej zbawczej roli.

Jest to dzieło interesujące ze względu na jego kulturową „inność”, a bliskie i żywo nas obchodzące ze względu na podobieństwa, problemy, „punkty dojścia i wyjścia” (mówiąc już jego – dzieła tegoż – własnym językiem).

W każdym razie zawarte w motcie mariologiczne tezy J. Ratzingera/Benedykta XVI zdają się przedłużać to, co jest bodaj najcenniejsze teologicznie w dysertacji profesorskiej ks. Janusza Bujaka: Boskie („trynitarne”) i ludzkie („antropologiczne”) w osobie i życiu („aspekty”) Maryi („mariologii”). A to stanowi istotę tej rozprawy. Bo „mariologii włoskiej po Soborze Watykańskim II” jest już tylko dookreśleniem zakresu źródeł i czasu tych badań.

Przejrzyście i poprawnie są zaprezentowane w jej wstępie założenia i cele pracy, wzajemnie się zazębiające. Pracę charakteryzuje klarowna, przemyślana struktura. Poszczególne części książki zachowują właściwe proporcje i już na pierwszy rzut oka – a tym bardziej po lekturze – przekonujemy się o trafnym doborze i dobrym rozplanowaniu zagadnień. Co do samych szczegółów struktury, to składa się ona ze wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia, wykazu bibliografii i indeksu osobowego.

Pierwszy rozdział dzieła jest skoncentrowany na *Vaticanium II*, a dokładnie na mariologii (włoskiej) przed soborem i na mariologii samego soboru. To trudny, wstępny rozdział, ustawiający całość badań i w takich warstwach naukowego tekstu poznajemy klasę badacza – Bujak autorsko rzecz niełatwą znakomicie prezentuje i analizuje, ściśle, nie dając się wciągnąć źródłom w nadmierne dygresje. Drugi rozdział to w zasadzie opis mariologii po *Vaticanium II* w ogólności i włoskiej w szczególności. Rozdziały trzeci, czwarty i piąty to trynitologiczne jądro całości badań: Maryja jako Córka Ojca (III), Dziewicza Bogurodzica (IV) i Oblubienica Ducha Świętego (V) – znakomita, trynitarna kłama, teologicznosystematyczna perła książki. Rozdziały szósty i siódmy to antropologiczny wymiar dzieła – Maryja jako wzór Człowieka Nowego (VI) i Maryja a współczesny feminizm (VII).

Podkreślmy raz jeszcze: struktura monografii jest jej bardzo mocną stroną (zresztą nie ma ta rzecz stron wyraźnie słabszych – chcę to powiedzieć jasno). Przejrzystość układu, jej teologalna głębia, prostota wywodu (przy całej komplikacji treściowej, konieczności przekładu językowego – źródła są włoskojęzyczne, pamiętajmy o tym), aktualność treści (ich przystawalność do problemów, zwłaszcza antropologicznych dzisiaj – *vide*: feminizm i związane z nim spiętrzenia pytań i problemów). Symetria wywodu: pierwsze dwa rozdziały na temat soboru są właściwie przygotowaniem do wielkiego finału – trynitologicznego, który rozkłada się na trzy rozdziały środkowe – by w dwóch ostatnich znaleźć ujście w epilogu antropologicznym, wnioskach pro-ludzkich wywiedzionych z mariologicznej teologii.

Fenomen włoskiej mariologii – co wiadomo nie tylko z rozprawy Bujaka – polega między innymi na tym, że już sama włoska tożsamość, mentalność i kultura narodowa są w dużej mierze ufundowane na pobożności maryjnej, a przynajmniej przez nią głęboko przeniknięte i formowane. Poza tym, już cytując Bujaka, Italia „to ziemia pełna świa-

dectw pobożności maryjnej, które dowodzą, że lud swoim zmysłem wiary wyczuwa, że tam, gdzie jest Maryja, tam jest prawdziwy Kościół Chrystusa i pełnia zbawienia”. Autor, badając fenomen włoskiej mariologii w tytułowych aspektach (trynitologicznym i antropologicznym), sięgnął po największe nazwiska włoskich mariologów: Amato i De Fiores, Forte i Langella, Masciarella i Meo, Militello, Perella i Serra.

Cztery wnioski rozprawy wymagają komentarza i debaty, a także wniesienia perspektyw badawczych dotyczących przyszłości tej problematyki – i to w odniesieniu nie tylko do mariologii wyłącznie włoskiej:

a) mariologia włoska wyszła z kryzysu (tzw. dekada milczenia o Maryi, lata 1965–1975) dzięki uważnemu wsłuchiowaniu się w głos UNK, zwłaszcza magisterium Pawła VI i Jana Pawła II. Ten wniosek wydaje się bezcenny, jeśli chodzi o przyszłość mariologii i wszelkich „zamilczeń i kryzysów” w teologii: uważnie wsłuchiwać się w głos UNK i Tradycji, postawić ten głos wyżej niż jakikolwiek inny („nowy”, „ciekawy” itp., itd.);

b) fundamentalne znaczenie zwiastowania dla włoskiej mariologii (bo to pierwsze objawienie Trójjedynego w historii zbawienia); to bardzo ważne dla korygującej roli dobrej teologii wobec pobożności ludowej. Chodzi o to, by teologia biblijna, wspierana nauczaniem UNK, wyprzedzała (a i korygowała) intuicje serca, które są wszak konieczne dla prawdziwie „ludzkiej” wiary, ale nie mogą okazywać się pierwszorzędne;

c) Maryja jest doskonałą realizacją *imago Dei* i *imago Christi*, jest po prostu „nową Ewą”; Jak ma się *imago Christi* do sporu między mariologią eklezjotypiczną a chrystotypiczną? Promuje chrystotypiczność? To pytanie otwarte...

d) Maryja jako Siostra i Przyjaciółka kobiet – wkład do feminizmu; na ile przydaje się to w debacie feminizmu teologicznego (katolickiego) z np. trzecią, czwartą czy kolejnymi falami feminizmu „walczącego”? Czy są jeszcze jakiekolwiek punkty styczne (w Italii i gdziekolwiek) tych feminizmów?

Badania ks. Janusza Bujaka, szeroko zakrojone, rzetelnie przeprowadzone, doczekały się następującej puenty, która – po uważnej lekturze – nie budzi zastrzeżeń recenzenta, ba, jest godna rozpropagowania, mogłaby stanowić wzorzec rozwoju wielu innych subdyscyplin teologicznych, posłuchajmy: „wyłania się obraz mariologii wiernej nauczaniu Magisterium Kościoła, zbudowanej na mocnym fundamencie biblijnym, otwartej na «znaki czasu» i wyzwania współczesnej kultury. Mariologia włoska odwołuje się do antropologii relacyjnej, do *imago Dei*, który istota ludzka nosi w sobie od momentu stworzenia”.

Trzeba jeszcze koniecznie podkreślić parę kwestii, które mają znaczenie zasadnicze dla tzw. oglądu całości dorobku naukowego ks. dr. hab. Janusza Bujaka, prof. US.

a) Pierwsza kwestia dotyczy wszechstronności teologicznodogmatycznej autora. W każdym z dogmatycznych traktatów Bujak ma coś ważnego do powiedzenia/napisania (patrz: uwagi dotyczące drogi naukowej).

b) Druga kwestia dotyczy współpracy z teologią włoską i włoskojęzyczną. Twierdzę, że niebawem potrzebujemy takich teologicznych „translatorów” (w obu kierunkach). Umiędzynarodowienie polskiej nauki, pomosty budowane między różnymi kulturami teologicznymi są Kościołowi polskiemu i polskiej nauce koniecznie potrzebne, zwłaszcza dzisiaj, w pierwszej połowie XXI w., w warunkach naszej ugruntowującej się ciągle – szczęśliwie i coraz bardziej – niepodległości.

c) Trzecia kwestia dotyczy wartości dialogu jako wartości epistemicznej *per se*. Myślę tu głównie o dialogu ekumenicznym, któremu całe dzieło teologiczne ks. Bujaka od wielu, wielu lat wiernie i skutecznie służy, szczególnie w warstwie rozmowy z prawosławiem i jego teologią.

d) Czwarta kwestia dotyczy współczesnej problematyki wielu artykułów i książek Bujaka. Jego teologiczna refleksja nie tylko nie ucieka od współczesności w jakiś bezpieczny historyczny azyl, ale odwrotnie, stale szuka punktów styku (i zwarecia!) tego, co najgłębiej teologiczne z tym, co paląco współczesne (tu: cała problematyka antropologiczna, feminizm – jest na ten temat cała książka sprzed pięciu lat: *„Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”*. *Współczesny feminizm w poszukiwaniu tożsamości kobiety*, Szczecin 2014; hermeneutyka ciągłości, czyli wielka teza Benedykta XVI, Bujak okazuje się tu też pojętym uczniem i tego pontyfikatu). Twierdzę, że potrzebujemy tego typu aktualizacji teologii jak powietrza – w Kościele, w Polsce.

Na pewno więc wpływy papieskiego nauczania na włoską mariologię będą postępowały i – miejmy nadzieję – żadne „milczenie mariologiczne” jej w najbliższym czasie nie grozi. Ks. Bujak pokazuje rozwój tej jakże ważkiej teologicznie i ekklezjalnie subdyscypliny teologicznej w pasjonujący dla czytelnika sposób: mamy w jego książce profesorskiej do czynienia z tym typem teologii, która nie tracąc niczego ze swej naukowej precyzji i głębi, dokumentacji i rzetelności, analiz i interpretacji, stale jest przekładana w duchowością i egzystencjalną przestrzeń, a niepolski, ale zarazem bliski nam obyczajowo i intelektualnie, bo *par excellence* katolicki obszar kultury teologiczno-kościelnej Italii powoduje, że czyta się tę dysertację jak książkę pełną wskazówek poręcznych dla mariologii polskiej i szerzej: dla teologii uprawianej nad Wisłą i Odrą.

Ks. Jerzy Szymik